

Zielony Ład upadnie? KE wycofuje się z szaleństwa

8 lutego 2025

Komisja Europejska chyba próbuje wycofać się z Zielonego Ładu tak, by nie przyznać, że od początku był to szalony pomysł. Z nieoficjalnych ustaleń wynika, że doradcy szefowej KE Ursuli von der Leyen wyraźnie naciskają na zmianę kursu.

Przy okazji czwartkowej wizyty Kolegium Komisarzy UE w Gdańsku z Ursulą von der Leyen na czele słychać było nieoficjalnie nadzieje na to, że KE ogłosi poluzowanie lub wręcz wycofanie się z przynajmniej części klimatycznych projektów. Według ustaleń money.pl, doradcy von der Leyen uważają, że Zielony Ład ogłoszono zbyt szybko. Ponadto mówi się o zmianie podejścia do handlu emisjami. „Ta wizyta ma charakter bardziej ceremonialny, jak to na początku każdej prezydencji, może poza ostatnią, węgierską. Oczywiście Donald Tusk ma duży wpływ na szefową Komisji, ale czy aż taki, by ogłosiła coś w sprawie Zielonego Ładu?” – powiedział z kolei bardziej sceptyczny rozmówca portalu Money.pl, proszący o anonimowość. Wszyscy jednak uważają, że „Europa rakiem wycofuje się z Zielonego Ładu”. „Pytanie brzmi już nie: »czy« to robi, tylko: »w jaki sposób« i »kiedy«” – podkreśla redakcja.

Z ustaleń portalu wynika, że doradcy szefowej KE chcą kilku zmian w kwestii Zielonego Ładu. „Po pierwsze, po powrocie do władzy Donalda Trumpa, który działa w prosty i szybki sposób, ruchy UE wydają się być przesadnie skomplikowane. Dlatego metoda dojścia do unijnych celów klimatycznych musi być inna. W dalszej kolejności pojawia się refleksja, że Zielony Ład został ogłoszony za szybko i zbyt pochopnie” – czytamy. Zielony Ład miał być flagowym programem KE. Nie przeanalizowano jednak wszystkich jego aspektów. Ponadto znacząco wzrosły ceny energii, a na to – jak podaje Money.pl – „autorzy Zielonego Ładu nie byli przygotowani”.

Anonimowy członek rządu powiedział, że jeśli Ursula von der Leyen miałaby ogłosić coś ws. Zielonego Ładu, to raczej zrobi to tak, by pomogło to ubiegającemu się o urząd kanclerza Niemiec Friedrichowi Merzowi. Z drugiej zaś – Rafałowi Trzaskowskiemu walczącemu o stanowisko prezydenta RP. „Skoro taki Merz sam mówi o racjonalizacji Zielonego Ładu, to nadaje w ten sposób kierunek. Proszę zwrócić uwagę, że Komisja, pokazując niedawno projekt nowej doktryny gospodarczej UE, tzw. kompas konkurencyjności, częściej zamiast hasła Green Deal [czyli Zielony Ład] używała sformułowania Clean Industrial Deal [Czysty Ład Przemysłowy]” – zwrócił uwagę rozmówca z rządu.

„Politico” z kolei zwróciło uwagę, że największe wezwania do rewizji Zielonego Ładu padają ze strony Europejskiej Partii Ludowej (EPP). To rodzina polityczna obecnej szefowej KE. „Podczas niedawnego spotkania liderów EPP pod przewodnictwem Niemiec powstał dokument wzywający do odroczenia o co najmniej dwa lata wdrożenia przepisów dotyczących zrównoważonego finansowania oraz podatku granicznego od emisji CO2” – podaje Money.pl.

Możliwe są także zmiany w handlu emisjami w ramach systemu ETS2. Chodzi o ich złagodzenie. Obecnie ETS2 ma wejść w życie od 2027 roku. Bruksela nie chciała w ogóle rozmawiać o zmianie terminu. Obecnie sytuacja znacząco się zmieniła. „Szanse na to, że zostanie to odsunięte w czasie o więcej niż rok, oceniam na 70 proc.” – powiedział rozmówca portalu money.pl związany z Komisją Europejską. „Po prostu koalicja państw, które straciły już serce do polityki klimatycznej UE i skłonność do ofiar politycznych, żeby ją wdrażać, jest już tak duża, że nie ma się o co bić” – dodał.

Z kolei od polskiego rozmówcy z rządu redakcja usłyszała, że „zapadła decyzja, by w negocjacjach z KE bić się o co najmniej dwuletnie odroczenie”. „Na Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów była rozmowa, by wyjść z postulatem odsunięcia ETS2 o dwa lata albo na zasadzie derogacji w przypadku naszego

kraju, albo próbować odsunąć to rozwiązanie w skali całej Unii Europejskiej, co jednak wydaje się trudniejsze. Pytanie tylko, kto powinien wyjść z inicjatywą: resort funduszy, klimatu czy MSZ” – powiedział rozmówca portalu.

Ciekawa wypowiedź padła ze strony polityka Polski 2050. Otóż prezydencja Polski w Radzie UE sprawia, że oficjalnie nic nam nie wolno. „Jesteśmy w tych negocjacjach z KE od jakiegoś czasu. Teraz bardziej robimy to rękami Czechów, bo sami nie bardzo możemy wrzucać takich pomysłów, gdy trwa nasza prezydencja w Radzie UE” – powiedział polityk.

Autorstwo: DC

Na podstawie: Money.pl

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)